

## Furia

Autor tekstu: **Bartek Ulanowski**

**K**omentując jeden z felietonów Andrzeja Koraszewskiego wspominałem dziadków z busa, którzy bezżębnymi szczękami tłumaczą wszelkie polityczne zawirowania w następujący sposób: *"Ciął szwab, ciął sowiet, tera Bruksela ciąć bedzi"*. Jest to oczywiście obraz przerażająco uproszczony, chociaż dla owych ludzi stał się osią, wokół której budują wszelkie komentarze, a zarazem poglądy polityczne. Nie sądziłem jednak, że poglądy z gruntu ksenofobiczne są w polskim społeczeństwie tak głęboko zakorzenione, by dogonić mnie również w pracy. Pracuję w dużym, sieciowym sklepie, jako najzwyczajniejszy sprzedawca. Sklepy sieciowe są do siebie bardzo podobne „od środka”. Zawsze jest kasta kierownicza, zasadniczo nienaruszalna, która jest święta, oraz plebs, czyli niski personel, którym się rządzi lub pomiata, w zależności od humoru bądź przepisów obowiązujących kierownika. Trafiłem na ten lepszy rodzaj, gdzie czasami uda się z kierownikami porozmawiać normalnie.

Oto jednak na nocnej zmianie, predestynujący do roli lidera wszystkiego i wszystkich nadgorliwy egzemplarz wyższej kadry, wyoruje mi mózg przy stole stwierdzeniami, które zwały mnie z nóg, a ruskie pierogi babci zamieniły się w gwoździe przy przelknięciu. Traf chciał, że czytam gazetę — specjalny numer „Polityki” o tytule „Jak rozpętała się II Wojna Światowa”, aktualnie w kioskach i salonach prasowych. Strona gdzieś w środku. Wykorzystuję półgodzinną przerwę, by poczytać, oderwać się od miałych stwierdzeń w stylu *"gdzie k...wa ta paleta?"* i zmuszać mózg do pracy. Każda chwila jest jednak dobra, by pomyśleć. W zamyśleniu studiuję opatrzone komentarzami opracowania dotyczące Systemu Wersalsko — Waszyngtońskiego, połowę jednej ze stron zajmuje zdjęcie Adolfa Hitlera w jednej ze swych póź, ręka w nazistowskim pozdrowieniu, dziarski wąsik. I wśród peanów na swoją cześć ów wspomniany Władca nocnej zmiany wylewa się nader chętnie, muskając koniuszkiem palca owo zdjęcie, mówiąc, co następuje: *"Szkoda, że kurwa nie żył jeszcze z pięć lat dłużej. By ze wszystkimi zrobił porządek. Zaczął z czarnuchami, ale mu nie wyszło, brakło mu czasu"*. Na moją ripostę, którą mogłem zrobić dopiero po przełknięciu pieroga i uwierzeniu, że naprawdę słyszę to co słyszę, zawierającą się w idealistycznym stwierdzeniu, że jest zwyczajnie głupi wygadując takie brednie, dostaję deser w postaci: *"No co, a dla kogo robisz? Dla Anglika? Raczej dla Żyda. No co, każdy ma swoje poglądy, nie?"*. W Instytucie Yad Vashem połowa badaczy nie wiedziałaby, czy ma się powiesić z rozpacz, czy wszcząć postępowanie karne. Nikt z siedzących w pomieszczeniu socjalnym pracowników nie przerwał jedzenia, nikt nie zaprotestował. Trzydziestoparoletni kierownik, bez średniego wykształcenia, dorobkiewicz i karierowicz, który niczym osławiony Tulipan lawiruje wzdłuż i wszerz personalnego morza, rzuca przy stole argumentami, o których myślałem, że są właściwe dla starszego pokolenia. Tylko nijak nie można go zamontować do mechanizmu myślenia starszych ludzi, funkcjonuje w nowoczesnej, XXI-wiecznej Polsce. Jakim cudem tacy ludzie otrzymują nominacje kierownicze, nie wiem i nie chcę wiedzieć. Stałbym się im podobny.

Pytam o powód. Skąd w starszych ludziach takie poglądy, jeszcze jestem w stanie, podobnie jak większość czytelników Racjonalisty, określić w miarę bezbłędnie. Postawy roszczeniowe po zmianach systemowych i politycznych, wiek i podatność na populizm, łatwość przyswajania prostych i chwytliwych haseł — to oczywiście część powodów. Ich prostotę i płytkość powszechnie znamy — wszystkiemu są winni Ruscy i Żydzi. O ile jednak w przypadku starszych pokoleń możemy jakoś z tym walczyć, najczęściej ignorując, bądź nie poruszając tematu, o tyle w przypadku tak młodych ludzi budzi się wręcz jakieś przerażenie, jeśli już u nich pojawiają się takie postawy.

Pomyślmy logicznie — przez prawie półwiecze Moskwa stanowiła nasz główny kierunek polityczny. Czasy stalinizmu, ponure wydarzenia na Wybrzeżu, stan wojenny — to wszystko jest w nas wciąż żywe, nie potrafimy wyłączyć pewnego dystansu do tego, co się stało i pewnie nieprędko wyłączymy. Każdy Rosjanin będzie jeszcze długo dla nas nosił polityczne piętno, chociaż ludzie to ciepli, uprzejmi, rozgadani i kontaktowi. W większości bardzo podobni do nas. Konfrontacji z nimi nie wytrzymujemy nie tylko na polu sportu czy uzbrojenia (czyli rzeczy zasadniczo mierzalnych) ale i mentalnie. Bo przeciętnemu Rosjaninowi nie przeszkadza, że Moskwa przez ponad pół wieku trzymała w ryzach połowę Europy. Nie ma też dla niego wielkiego znaczenia, czy za sterem państwa tkwi Putin, czy Breżniew. Rosjanin normalnie żyje — tak jak Polak, Niemiec, Francuz czy Anglik. Tyle, że nas rosyjska polityka jakoś specjalnie drażni, jakby posiadała niewidzialny kolec, używany tylko w wypadku rozmowy z nami.

Myślmy kategoriami roszczeniowymi względem całego narodu, utożsamiając ponurą przeszłość Racjonalista.pl

z jednym prostym hasłem "RUSKI". Zabrali nam kiedyś, niech oddają, niech klękają na kolana i szorują na tych kolanach z Smoleńska do Częstochowy za Katyń, za Powstanie (bo mieli czelność się zatrzymać), za to, że siedzieli u nas prawie 50 lat, w Bornem Sulimowie, za PKWN, za wszystko! Jak łatwo poddajemy się takiej retoryce, nieprawdaż? A gdzie kasa za to, że nie wzięliśmy planu Marshalla tylko RWPG się budowało, a gdzie nasze ziemie na wschodzie, gdzie Lwów i Wilno? Tak — wszystko prawda, wszystko się zdarzyło. Ale nic już nie zmienimy! Po co gniew, po co szajby małe i większe na punkcie rosyjsko — radzieckiego zadośćuczynienia? Żaden ze spotkanych przeze mnie Rosjan nie miał postawy wyższości podczas rozmowy, a często po zdawkowym zdaniu padało *"Mienia zawod Saszka!"*. No i dobra — czy ten Sasza to musi być ktoś, kto ma na czole napisane *"Byłem w Afganie, mam wąsy Stalina i jestem dumny, że Armia Czerwona wytlukła Polaków, Niemców, Japońców, Węgrów, Czechów, Afgańców, Czeczenów i Gruzinów"*? Przesada zamierzona — bo wymierzona właśnie w przesadnie antyrosyjskie poglądy. Bo z tym Saszą zasadniczo i jest o czym pogadać i w niepotrzebne annały historii wbijać się nie ma potrzeby ani przymusu.

Podobnie Żydzi. Mówiąc to słowo, już nasycamy je negatywnie. To już poziom obelgi w Polsce, fani klubu RTS Widzew Łódź wiedzą o tym sporo, zresztą, jak pokazuje przykład mojego współpracownika, nie tylko oni. Czy wiąże się to w jakikolwiek sposób z rzeczywistością — nie wiem. Może jest to jakiś syndrom posiadania wyższości nad kimkolwiek, naznaczając Żyda w ten sposób łatwo można samego siebie dowartościować, obarczając go jednocześnie całym obszarem naszych narodowych niepowodzeń i słabości. *"Żyd jest chciwy, ma pejsy, a Hitler robił dobrze paląc tych wyzyskiwaczy w piecach Oświęcimia"*... czy nie słyszymy wariacji na temat powyższego zdania dość często? Czy codzienna przyziemna rzeczywistość nie przeraża ksenofobią w skali, o której zdaje się część społeczeństwa nie ma pojęcia? Nie dziwi z ust prostych ludzi. Mamy pod dostatkiem prostych, chłonących jak gąbka umysłów, które aż się proszą o nawożenie odpowiednim materiałem. Tyle, że ludzie posiadający jako taki ogląd społeczny, intelektualny, pozwalają w myśl indywidualnej wolności innym na kreowanie takich wzorców. Tych tak chętnych do reanimacji hitlerowskiej myśli wysłałbym do Auschwitz, żeby dotknęli rzeczywistości. Pewna autorka (której nazwiska niestety nie pamiętam) przywołana przez moją chrzestną, plastyczkę, stworzyła w Auschwitz ciekawy happening (...to chyba niedobre słowo, ale jedyne, które przychodzi mi do głowy). W komorze gazowej numer 1, na terenie Auschwitz I (komory na terenie Birkenau są w ruinie) umieściła setki świec, z czego sporą część knotami do dołu. Te, paląc się wydzielają dym, który pełzał po ścianach do sufitu i zaścierał przestrzeń na wysokości głowy gęstą chmurą. Ludziom, którzy mieli szczęście odwiedzić komorę w tym czasie, wbiła w przeciągu paru minut do głowy niezwykle wymowny i silny przekaz. Dotknęła ich tragedią, użyła jej jako środka. Ludzi, którzy tak łatwo rzucają słowa o Żydach czy Ruskich urządzałbym chętnie podobne happeningi. Czy coś by dotarło? Wolność wypowiedzi nie może zahaczać treścią o ksenofobię, ponieważ wtedy przestaje być wolnością, staje się przerośniętą formą głupoty.

Będąc w tym roku w Auschwitz zajrzałem z moim kompanem w podróży do sklepiu przy obozie, chcąc zaopatrzyć się w jakąś literaturę. Pewien przemiły jegomość, sprzedający w tym sklepiu, pakując nam książki wyjawiał, wzdychając frasobliwie: *"Najgorzej, jak przyjeżdżają Romowie. Niemcy zachowują się różnie, czasami zwiedzają to jak jakiś zwykły zabytek, ale nikt tam nie narzeka na nich specjalnie... ale jak przyjeżdżają Cyganie i widzą ich uśmiechniętych, to zaraz rwą się do mordobicia"*.

Jak mam reagować na tak przerażającą głupotę, prezentowaną przez współpracownika? Czy być jak owi Romowie w Oświęcimiu, wstać, odsunąć — notabene — ruskie pierogi i chlasnąć w gębę z otwartej dłoni, czy milczeć, wyznając zasadę nie zaczepiania czegoś, co śmierdzi? Mój śp. Dziadek od Niemca na zamku w Lublinie, gdy kopcił skręconego naprędce papierosa w kącie korytarza przy sprzątaniu, dostawał z podkutego buta w twarz. Trafiał tam za nauczanie polskiego. Ale mając nawet tak traumatyczne doświadczenie, nigdy nie ubliżał Niemcom. Mówił tylko: *"Co by nie rzec, u szwaba był ordnung — wypuścili mnie z zamku, bez konsekwencji, bo nie wiedzieli, za co mnie zamknęli. A stamtąd wychodziło się albo w poziomie, albo na Majdanek."*. Dziadek miał zdrowe podejście i luz, których tak bardzo brakuje teraz wielu ludziom. Mówił z ironią: *"Ubrano mnie w ubranie [po wyjściu z zamku w lutym, przygarnięto go natychmiast prosto spod bramy] kupione u Żyda, byłem więziony przez Niemca, a medal za zasługi dostałem od Bieruta"*. Z medalem został zresztą pochowany w 1998 roku w wieku 92 lat.

Niektórzy nie mają, jak widać czy słyhać, takiego szczęścia posiadania nestora rodu, który dysponuje racjonalnymi poglądami i w wieku co najmniej szacownym potrafi ze swadą opowiadać o swoim własnym cierpieniu. Posiadanie gotowego usprawiedliwienia w postaci Ruskich i żydostwa jest o wiele łatwiejsze niż współzycie na zasadach równości z Rosjanami i Żydami.

Co nas zatem powstrzymuje od tego, by tak żyć?

Zobacz także te strony:  
[Polaków internetowy portret własny](#)

### **Bartek Ułanowski**

Outsider, nonkonformista, tworzył jako wokalista i autor tekstów w zespole rockowym. Od lat z zamiłowaniem turysta i narkoman przestrzeni, zakochany w górach, małych miejscowościach, zakamarkach Polski. Niewolnik bieszczadzkich połonin, opowieści z Siekierzady w Cisnej, rowerem po Polsce zrobił 17000 km. Syn pochodzący z małżeństwa rencisty górnika, (tudzież pasjonata turystyki kolarskiej, esperantysty i hodowcy kaktusów i sukulentów oraz fotografa - amatora) i pracującej na sali operacyjnej w szpitalu instrumentariuszki. Gawędziarz, fotograf, pasjonat lotnictwa, kolei, muzyki i kobiet.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 13-08-2009)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6732) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6732>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)